PRENUMERATA
Ro... 40. Półrocznie 75 c.

...IS:
..., New York.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.

OFFICE:
198 Orchard st., New York.

No. 11. New York, Czwartek, dnia 29 pazdziernika 1890. Rok I.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 198 *Orchard st. New York, N. Y.*

Galicja a Ameryka.

ROZMOWA Z DR. BIERNACKIM.

Przypadek zdarzył, że mieliśmy w tych dniach sposobność rozmawiać z sz. dr. Biernackim, który niedawno powrócił z dłuższej podróży po Galicji. Sz. doktór w rozmowie tej podał nam wiele ciekawych faktów, odnośnie do emigracji polskiej z Galicji do Ameryki. Tem są one ważniejsze, że ściśle wiążą się z ogólną sprawą stosunków narodowych i ekonomicznych emigracji polskiej w Ameryce.

Oto poniżej podajemy, za pozwoleniem sz. doktora, streszczenie tych uwag.

Zdaniem doktora B. emigracja polska z Galicji do Ameryki w pewnej przynajmniej części nie przynosi krajowi szkody ani narodowej ani ekonomicznej. Wynika to stąd, że galicjanie, przybywający do Ameryki, przeważnie powracają do kraju z pieniędzmi tu zapracowanemi, a w każdym razie pieniądze oszczędzone w Ameryce prawie zawsze wysyłają do domu.

Dr. B. przytoczył nam kilka niewątpliwych faktów, zstwierdzających tę opinję.

Oto pan Ziemiałkowski rozprzedał niedawno swój majątek za 150,000 złr., przeważnie między włościan, którzy wrócili z Ameryki. Hrabina Potocka z Radymna twierdzi, ża jedna tylko wielka wieś, w pobliżu jej majątku odbiera rocznie z Ameryki do 100,000 złr. Magistralny prezes z Tarnowa sprzedał także swój majątek włościanom, którzy powrócili z Ameryki. Fakta pobobne są coraz częstsze, a w ogóle wszyscy twierdzą, że robotnik wracający z Ameryki daleko jest pilniejszy, lepszy, bardziej doświadczony i oświecony. W ten sposób emigracja włościan polskich z Galicji nie idzie bynajmniej krajowi na szkodę, lecz na pożytek.

Sz. doktór w obec tego uważa za wysoce nie właściwą opinję „Polaka w Ameryce" z Buffalo, potępiającą emigrantów galicyjskich za to, że powracają do domu. Przeciwnie z punktu widzenia narodowego trzeba się tem tylko cieszyć!.... Numer „Polaka" z artykułem o emigrantach doktór B. przesłał do Galicji, jako argument przeciw tym, którzy pragnęliby środkami przymusowemi ograniczyć emigrację polską z Galicji.

Z naszej strony dodamy, że poglądy sz. doktora podzielamy najzupełniej. Pragnęlibyśmy, aby wszyscy polacy przybywający do Ameryki wracali potem do domu bogatsi i rozumniejsi, a wtedy nie byłoby obaw wynarodowienia się — i palącej potrzeby ratowania nas od tego groźnego niebezpieczeństwa!...



Jubileusz Moltkego.

W niedzielę d. 26 b. m. całe Niemcy obchodziły uroczyście 90-letnią rocznicę urodzin jen. Moltkego, jak go nazywają „największego współczesnego dowódzcy i taktyka". Festynów i uroczystości, podarunków i reskryptów monarszych było co niemiara... Jakkolwiekbądź, trzeba oddać słuszność, że Moltke, który istotnie planami swemi, wyborną organizację armji pruskiej i genjalnem kierownictwem osobistem, spowodował zwycięztwo prusaków w trzech ostatnich wojnach duńskiej, austryjackiej i francuzkiej, jest może najsympatyczniejszą osobistością z tych, którzy się przyczynili do stworzenia zjednoczonych Niemiec. Rysunek przedstawia portret Moltkego w 90 ym roku życia. Nie polityk, ale żołnierz, osobiście człowiek wielce skromny i rozumny, podróżował on wiele po świecie i wydał kilkanaście tomów dzieł literackich i naukowych, opisów podróży itd. Pomimo że razem z Bismarkiem pracowali dla jednego celu, Moltke nigdy z nim nie sympatyzował osobiście. To też — szczegół charakterystyczny! — w uroczystościach jubileuszowych Bismarck nie brał najmniejszego udziału!......

☞ Dla wiadomości sz. abonentów.— Rozpoczynamy w tych dniach regularną kolektę prenumeraty. Szykujcie... dolary!

STRASZNA KATASTROFA.

700 emigrantów z Polski utonęło....

Donosiliśmy już kilkakrotnie o fatalnym prądzie emigracyjnym do Brazylji, który się objawił na pograniczu Królestwa Polskiego i Prus, głównie w okolicach Łodzi, Wielunia, Kalisza, Kutna itd. Pod wpływem podszeptów ajentów przebiegających kraj a obiecujących bezpłatny przejazd przez morze oraz skarby w Brazylji, setki i tysiące biedaków przemykają się przez granicę i spieszą do Bremen, gdzie czekają na mające ich zabrać statki ... Pomimo ostrych środków przedsiębranych przez moskali, niepodobna zatamować tego fatalnego prądu emigrocyjnego.... Nie mówimy już o nędzy, jaką cierpią nieszczęśliwi emigranci w drodze i o przejściach, jakie ich czekają na miejscu. Ale oto ostatnie telegramy z Europy donoszą o strasznym nieszczęściu, jakiego ofiarą miała się stać partja złożona z 700 emigrantów prawie wyłącznie pochodzących z Polski. W liczbie ich było około 200 polskich żydów, reszta zaś włościanie i mieszczanie polacy. Czwartą część stanowiły kobiety i dzieci. Partja owa wsiąść miała przed dwunastu dniami na okręt w Bremen; a obecnie dochodzi wieść o rozbiciu się całego statku w pobliżu przylądku św. Wincentego. Przyczyną był lichy stan okrętu, który nie zdołał wytrzymać burzy. Zaledwo kilka osób z załogi ocalało. Nieszczęśliwi emigranci potonęli wszyscy!.... Okropne sceny miały się dziać, gdy okręt szedł na dno. Ile łez wyciśnie ta straszna katastrofa, ile istnień ludzkich podetnie, ile krwawych dramatów wywołał...... — kto zliczy.... Będzie to straszna nauka i przestroga dla innych, wybierających się w tę fatalną drogę.

PRECZ ZE SMUTKIEM!
(Z Pieśni Mirza Schafy).

Precz ze smutkiem!.. Jego tchnienie
Naprowadza mroczne cienie,
Osłabienie, ogłupienie....
Samo sobie zło przyczyną.
Chcesz być wesół, rznć je zgoła,
Puchar wina, pieśń wesoła,
A wnet troski wszystkie zginą!
Ten, co w górę wznosi czarę,
Łatwiej przetrwa smutki szare....

Przc. H. N.

PLATFORMA PARTJI ROBOTNICZEJ.

Polska sekcja partji socjalistyczno-robotniczej w Stanach Zjednoczonych wydała w tych dniach po polsku swą „Platformę i Konstytucję". Jest to książeczka streszczająca jej żądania społeczno-polityczne i organizację. Pod względem społecznym główne żądania partji robotniczej są: skrócenie dnia roboczego najmniej do 8 miu godzin, wypłata zarobków w monecie Stanów, prawne ustanowienie jednakiej stopy zarobkowej za jednakie czynności dla mężczyzn i kobiet, przymus szkolny do 14-go roku życia, bezpłatne nauczanie i utrzymywanie kosztem ogółu dzieci niezamożnych we wszelkich zakładach wychowawczych, nieograniczone prawo stowarzyszania się, ustanowienie praw mających na celu ochronę życia i zdrowia robotników, objęcie na własność przez rząd Stanów kolei, kanałów, telegrafów i w ogóle związkowych środków komunikacyjnych, wreszcie objęcie na własność przez gminy komunikacji miejscowych i zakładów oświetlania' tudzież zakładów przemysłowych, wymagających zezwolenia gminy. Pod względem politycznym znajdujemy następujące główne żądania: bezpośrednie prawodawstwo przez lud, zniesienie prezydentury i senatu, zamiast których ciało poselskie ma wybierać komitet wykonawczy, w każdej chwili odwołalny, samorząd gminny, jednostajne i bezpośrednie prawo wybieralności bez różnicy rasy, narodowości i płci za pomocą głosowania tajemnego, jednolite prawa cywilne i kryminalne w Stanach, bezpłatna pomoc prawna, wreszcie zniesienie kary śmierci. W każdym razie, książeczkę tę przeczytać i zastanowić się nad nią warto.

KAWALERSKA PRZYGODA.

Opowiadanie

przez Alberta Wilczyńskiego.

(Dokończenie).

Sewercio krzyczy, ja się boje pośpieszyć z pomocą, nareszcie rozczochranego, polanego wodą ściągają do kuchni. Tu nowy, krzyk, nowy przestrach. Pani gospodyni, jej córka Amelia, pani serca mojego kolegi, poznawszy zmartwychwstałego lokatora, uciekają co tchu do swoich pokoi, a za niemi sługi, za sługami dzieci, słowem w całym domu powstaje harmider, wołania, piski, jęki, jak gdyby pożar lub napad jaki groził zniszczeniem.

Ale nie tu był koniec fatalności Seweryna; wrócił on przecie jako tako do swego mieszkania, zawstydzony i zrozpaczony w najwyższym stopniu. Posiliwszy się trochę zasnął, a wstawszy raniutko, zawołał oknem przechodzącego żydka po kupno starzyzny. Rozpoczęto staranny przegląd wyznaczonej na ofiarę garderoby, której że nie wiele posiadał pan Seweryn, więc wybór był trudny i ogara tandeciarza zbyt licha.

Przemawiają się, godzą, żyd po dziesięć razy wraca i przychodzi znowu, dokładając po kilka groszy, gdy naraz otwierają się drzwi z przeraźliwym trzaskiem i wpada zadyszany, przelękły, kto?.... wujaszek doktór.

— Gdzie mój!.... — wrzasnął na całe gardło, gdy spostrzegłszy siostrzeńca staje osłupiały. — W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, mosendzieju, toś ty nie umarł!...

— Jak wujcio widzi — odrzekł całując rękę szanownego doktora, nie bez pewnego kłopotu.

— A to dopiero figlarz ten Osapowicz, mosendzieju; wczoraj pisze mi list „przyjeżdżaj, panie, na gwałt, siostrzeniec umarł na cholerę .." — No, żydzie — mówi do mrugającego na Seweryna izraelitę — won mi zaraz, mosendzieju... Tak, tak, naprawdę pisał, asan umarłeś ale za długi, co prawda? Widzę, rozumię, sortujemy, mosendzieju, naszą garderobę...

— Daruj wujaszku, ale naprawdę jestem w wielkiej potrzebie...

— O tem potem, mosendzieju, tylko zejdźmy na dół, bo tam ciotka Zosia czeka, zanosząc się od płaczu, a tu i wstydzi się, i lęka się zajrzeć do kawalerskiego mieszkania.

Dopiero przy tylu naleganiach, wydała się cała awantura poczciwego koleżki. Nie chcąc go bardziej kompromitować, powiedziałem wszystko doktorowi. I uśmiał się serdecznie, nadąsał, naprzeklinał, jednak posłał do szewca, opatrując koleżkę w nowiuteńkie buciki.

— Dyjabła ty tu wypraktykkjesz, mój kochanku; już mi, mosendzieju, ręka nie wychodzi z kieszeni, płacąc i płacąc na wszystkie strony. Zabieraj manatki, jedziemy na wieś... Może, da Bóg, na świeżem powihtrzu i oleju ci w głowie przybędzie.

Takim więc sposobem nad spodziewanie moje zostałem osamotniony Ale, ale, przed wyjazdem zdarzyła mu się jeszcze ostatnia przygoda. Tego samego dnia, załatwiając sprawunki wujadoktora, szedł sobie szczęśliwy Sewercio Długą ulicą. Naraz przed cukiernią Bellego spojrzy mój Sewercio, a to gwałtowny ów krawiec zatrzymuje się wytrzeszczywszy oczy Sewercio do niego, bo jużciż nie wypadało uciekać, on się zaś żegna i patrzy.

— No, i cóż, — powiada — nie poznajesz mię, panie Iglicki?

— Poznaję i nie poznaję, wszakże pan dobrodziej dnia wczorajszego umarł?

— Tak, umarłem — powiada uśmiechnięty, a cny Iglicki rejteruje ku cukierni i żegna się co chwila.

— No, co tam, nie bój się pan; przecież to wśród białego dnia. Dokuczyłeś mi — prawi Sewercio — lecz przebaczam ci to wszystko i na pogodzenie proszę na filiżankę czekolady.

Długo jeszcze biedak uwierzyć, a raczej zdecydować się nie mógł, czy Sewercio żywy, czy z tamtego świata, dopiero zobaczywszy zapijającego czokoladę, spytał:

— Powiedzże mi pan dobrodziej, jak się to stało?

— Umarłem, formalnie umarłem i leżałem już wśród gromady podobnych jak ja konkurentów na Powązki; lecz przecie dostrzegł jeden doktór znaki życia i otrzeźwił mię, kończy.

— Chwałaż Ci Panie Boże, nie uwierzysz pan jak ja się zmartwiłem; a żyj pan, żyj jakie sto lat albo i więcej!

Wychodzimy z cukierni, gdy proscoduszny Iglicki pyta się nie śmiało:

— To proszę pana dobrodzieja, skoro go Pan Bóg tak łaskawie ocalił, nie mógł bym co z tego długu odebrać?

— Ani grosza teraz, kochany panie Iglicki, ani grosza; bądź łaskaw, czekaj parę miesięcy — widzisz wyekspensowałem się na pogrzeb......

— Prawda, prawda — dokończył, kiwając głową — wiem ja to, wiem, co kosztuje ..... Niechże i tak będzie....

*
* *

I cóż powiecie? Seweryn na wsi przerobił się zupełnie: długi spłacił, gospodaruje bardzo dobrze, a ile razy przyjedzie do Warszawy, staje w dawniejszym mieszkaniu naszem, które sam obecnie zajmuję. Naśmiejemy się nieraz z tych awanturek, a Sewercio błogosławi tę chwilę, ona bowiem zdecydowała wujaszka do zabrania go na wieś.... Tylko co do pieniędzy, te jeszcze dotąd uważają go za swego wroga, i jak pierzchliwe stado jeleni, uciekają precz w świat między ludzi!



W SZKOLE.

Nauczyciel (do ucznia, który mu dał złą odpowiedź): Co.....? Jak...? Co za osioł cię tego nauczył?

Uczeń. Pan profesor.



Wypadek na Kolei.

GUBERNATOR HILL ZALEDWO UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Gubernator nowojorski Hill odbywa obecnie przedwyborczą kampanję. Podróżuje po różnych stanach i ma wszędzie mowy przeciw republikanom i billowi Mc Kinleya, a za demokratami. W tej podróży wzeszłą sobotę omal nie padł ofiarą fatalnego wypadku. Było to w pobliżu Mour-ville, D. Va. Pociąg „polityczny," w którym znajdował się gub. Hill, gub. Fleming z Virginii, senator Kenne, prezes komitetu demokratycznego Riley, wreszcie kilkunastu polityków i dziennikarzy, opuścił właśnie Wheeling. gdy wskutek złego nastawienia wekslu znalazł się na na skręcie naprzeciwko innego pędzącego całą siłą pary pociągu.... Szczęściem maszynista zdołał dać kontrparę i pociąg zaczął się powoli cofać. Ale z tyłu spotkał nowe niebezpieczeństwo, doganiający go expres z Chicago. Pomimo usiłowań służby pociągowej, spotkanie nastąpiło. Pociąg „polityczny" został uderzony z przodu i z tyłu. Trzy wagony zostały uszkodzone, jeden wagon potłuczony i lokomotywa zdruzgotana, kilku ludzi, głównie ze służby kolejowej ciężko rannych. Politykom jednakowoż nic się nie stało. Sam Hill, który wykazał podczas wypadku wiele zimnej krwi, wyskoczył z wagonu w chwili zetknięcia. Oto powyżej portret jego, jako bohatera tej dramatyczno-politycznej przygody.

ANGLICY O POLAKACH.

„Wiara i Ojczyzna" donosi, iż bardzo uprzejme artykuły o polakach znajdują się w wielu gazetach angielskich katolickich w ostatnich tygodniach. „The Catholic Citizen" z Milwaukee, Wis. podaje sympatyczną wzmiankę o ostatnim Sejmie Zjednoczenia P. R. K.; w czasopiśmie „The Catholic Universe" wychodzącem w Cleveland. Ohio, znachodzi się artykuł p. t. „Kościuszko". „The Catholic Telegraph" z Cincinati, „The Catholic Standard" z Philadelphii i chicagowskie „Western Catholic News" również, choć krótkie, wzmianki podawały i podają to o prześladowaniu polaków przez rosjan, to o innych sprawach polskich.

Polacy w Ameryce.

* Polacy przyjmą liczny udział w uroczystości 25-letniego jubileuszu biskupstwa najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Fechana, który jest obchodzony w Chicago w tym tygodniu. Kilkadziesiąt polskich towarzystw stanowić ma 3-cią dywizję pochodu. Naczelnym marszałkiem pochodu jest p. Piotr Kiołbassa. Każda parafja przygotowuje transparent, który będzie niesiony przed jej towarzystwami.

* W Buffalo, w parafii św. Wojciecha parafjanie obchodzili dzień imienin sz. ks. Możejewskiego uroczyście. Złożyli mu serdeczne powinszowania i bogate dary dla kościoła, dochodzące do $1.000 wartości, dowodząc tem miłości i szacunku dla swego pasterza!....

* W dniu 29-go b. m. rozpoczyna się w Wilkes Barre Zjazd księży grecko katolickich słowiańskich z Ameryki; mają przybyć na takowy duchowni z Jersey City, Shenandoach, Freeland, Hazelton, Olymphant, Kingston i t. d. (Gazeta z Nanticoke).

* W bliskości Iron Mountain, Mich. odbywało się wesele Jana Lewandowskiego, na którem po pijanemu wszczęła się między gośćmi krwawa bójka. Pan młody, drużba Grabowski i jeszcze jeden młody polak Kłosobucki zostali ciężko poranieni, inni lżej.

* „Ameryka" umieszcza w ostatnim namerze portrety dwóch toledowskich proboszczów, ks. N. Kolasińskiego i ks. S. Wieczorka oraz portrety paru tamtejszych byznesistów.

* Pan J. M. Lewandowski z Manistee, Mich. zawiadamia nas, iż spalił się tam tartak, w którym pracowało wielu polaków; pozostali oni w bardzo trudnem położeniu.

* Dnia 18-go października w Chicago odbyło się uroczyste otwarcie „Unji Stolarzy Polskich". Miedzy innemi mowę programową wypowiedział ob. Sz. Modrzewski.

* „Wiarus" ciągle przekonywa, że w Hofa Parku panuje wielka nędza i że cały byznes jest nieładną spekulacją, obliczoną na naiwność polaków. Gdzie prawda?....

* W Milwaukee, Wis. został zabity przez kolej robotnik polski Tomasz Ryczek; zostawił żonę w Wilkes Bare i czworo dzieci.

* W San River, Minn. piorun uderzył w sztor Jana Żak, lecz ogień zaraz ugaszono. Drugiemu polakowi piorun spalił 2 stogi pszenicy.

* W Jolliet, Ills. rozpoczął się proces przeciw Józefowi Nowakowi, który miał zamordować 13-letnią swą siostrzenicę Anastazję Sokołowską.

* Wincenty Zakrzewski został ciężko potłuczony w kopalni, należącej do Hanower Coal Co. w Sugar North.

* P. Michał Mioducki z Buffalo, N. Y. pisze do nas, iż otworzył p. n. 1047 na Broadway piękny saloon.

* W Chicago zorganizowało się nowe Towarzystwo dramatyczne „Lutnia Polska".

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier''
is the political only polish paper in New York City, has a large circula tion througth the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

☞ Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla „Kurjera", bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego przez niego kwitu.

Miłość ojczyzny jest obowiązkiem.

Bill McKinleya jest nowym biczem, ukręconym przez amerykańskich monopolistów, na plecy nieszczęsnego robotnika.

Co ze sprawą ajenta w Castle Garden? . . . Grupy nowojorskie zrobiły swoje. Co robi Rząd Centr. Z. N. P.? Czekamy odpowiedzi.

Wymyślanie to nie argument. Dowodzi ono przedewszystkiem . . . lichoty amysłowej tych, którzy się do niego uciekają. — Radzimy się nad tem zastanowić panom, którzy uważają za potrzebne podlewać sprawę „Nowej Polski" — pomyjami swych wymysłów.

POSIEDZENIE OBCHODOWE.

Posiedzenie w sprawie obchodu 100-lerniej rocznicy 3 go Maja odbyło się w zeszłą niedzielę u p. Kamieńskiego w Brooklynie. Na takowem byli obecni delegaci z Philadelphji. Posiedzenie było bardzo ożywione i skończyło się późno. Uchwalono pewne zmiany w programie a nawet powzięto jakieś nowe decyzje w sprawie medalu..... Delegaci towarzystw złożyli około 100 dolarów do kasy. Szczegółowe sprawozdanie sekretarza komitetu umieścimy w przyszłym tygodniu. Następne posiedzenie u p. Krygiera w ostatnią niedzielę listopada.

P. WILD PZECIW VERMONTOWI.

Sz. Redaktorze! — Od dawna, bo od przeszło 2 lat, żadna ze spraw polskich, poruszonych w tutejszych lub europejskich gazetach, nie wzbudziła we mnie tyle zajęcia, co myśl, rzucona przez p. Śmiałego w 4-tym numerze „Kurjera". Obecnie po przeczytaniu odprawy „Vermonta", zawładnęła mną chętka przedyskutowania projektu, który aczkolwiek trudny do przeprowadzenia, uważam za możebny.

Pan V. widocznie nie zastanowił się nad kwestją skoro przypuszcza, że inicjatywa w tym kierunku jeśli jest potrzebną, powinna być zostawioną poważniejszym siłom naszej emigracji europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że owa nieliczna emigracja europejska, przedstawia poważniejsze siły pod względem naukowym, może nawet i majątkowym, mimo to jednak w tej sprawie jest zupełnie bezsilną, gdyż na przeprowadzenie tego projektu, trzeba przedewszystkiem dobrze znać kraj, w którym by się ową „Nową Polskę" założyło, oraz te, które by go otaczały a wszak n. p. obok Paryża miejsca na nią nie wybierzemy!!

Pragniemy osiągnąć własny rząd i dobrobyt.

O pierwszym nie będę się dziś rozwodził,gdyż łamy „Kurjera"na to zbyt szczupłe, kilka słów o drugiem niech wystarczy.

Pan V. i nad tym punktem nie długo się widać zastanawiał, skoro na pierwszym i ostatnim planie stawia p. Jerzmanowskiego!?! Wszak pieniądze pp. Vanderbild'ów i Jay Goulda na to by nie wystarczyły! Mogliby oni kupić jakiś kraj bezludny, lecz cóż ztąd?.... Wartość owych pustkowi niepowiększyła by się przez to wcale. Tylko ludzie i ich praca nadają ziemi wartość. Weźmy przykład. Wszak New York wart dziś miljardy; do posiadania ziemi, na której stoi obecnie, wszak w swoim czasie przychodzono — darmo.

— „Co mię nic nie kosztuje, nic nie warte" — mówi p. V. i bardzo się myli. Gdy mowa o ziemi; niewarta ona nic, gdy leży odłogiem, zdala od świata ucywilizowanego i bez komunikacji. Wartość nadają ziemi ludzie na niej osiedli i ją uprawiający.

Miljon czyichkolwiek pieniędzy nie nada wartości ziemi, miljon ludzi, którzy się na niej osiedli, zrobi ją bogatą i potężną. Powiadam miljon, bo nieulega jednak wątpliwości, że gdyby podzielić daną przestrzeń (jak to Stany Zjednoczone do dziś dnia robią) na tak zwane „claims" — za pierwszemi rodzinami, z których każda nabyłaby majątek samem osiedleniem się, wyruszyłby miljon polskiego ludu — dziś przeznaczony na zatracenie. — A wtedy ziemia dziś leżąca odłogiem, byłaby wartą miljony dolarów. W ten sposób uzyskalibyśmy dobrobyt. Że zaś tę tylko część planu p. Śmiałego obrałem na przedmiot korespondencji, więc kończę zapewnieniem, że wrócę jeszcze do innych jego szczegółów.

Leon Wild.

Drobne notatki z Jersey City.

Jeneralnym ajentem „Kurjera" na Jersey City jest znany wszystkim polakom p. J. A. Nadolski. Pan N. jest upoważnionym do kolektowania wszelkich należności dla „Kurjera", do przyjmowania ogłoszeń i załatwiania wszelkich interesów dla naszej gazety. A więc pamiętajcie! ..... Nieście dolary p. n. 326 Henderson.

Parafjanie z Jersey City powinni płacić na kościół, bo jeśli nie będą płacili, istnieje obawa, że kościół może być sprzedany. Tak było oznajmione z ambony.

P Józef Rubacki z New Yorku otworzył polską grocernię i skad mięsa p. n. 108 Morris ul. w Jersey City

Rzeźnik polski w Jersey City p. Leon Gajewski (135 Essex) cieszy się wybornem powodzeniem.

Pani Z.... odgrywa rolę panny i pozwala sobie trochę zanadto — z chłopcami.

Ob. Dejewski (104 Essex) ma przewyborne trunki.

Polityka.

JAK GŁOSOWAĆ PODŁUG NOWEGO PRAWA WYBORCZEGO.

Obiecaliśmy w obecnym numerze— ostatnim przed wyborami — wyjaśnić różnicę dawnego i nowo wprowadzonego w roku bieżącym sposobu głosowania. Czynimy tej obieteicy zadość.

Różnica zasadnicza polega na jednem: Przy dawnym systemacie tykiety wyborcze czyli balloty były przygotowane i rozdawane przez partje polityczne i osoby „lecące" na urzędu, tak że można było wziąć tykiet od swej partji i wprost złożyć go przy stole wyborczym. Obecnie jest inaczej Każda partja, stawiająca swych kandydatów, obowiązana jest złożyć odpowiednią liczbę wydrukowanych swych tykietów czyli ballotów do urzędu wyborczego, który je sam rozdaje wszystkim głosującym.

Dzieje się to tak: gdy wejdziesz do budy wyborczej i powiesz swoje nazwisko, inspektorowie doręczą ci dwa, trzy,cztery czy więcej ballotów, to jest tyle,ile jest tykietów postawionychprzez dane partje czy organizacje polityczne. Każdy ballot składa się z papieru czworokątnego, podłużnego, na którym są wydrukowane nazwiska kandydaów i na jakie urzędu lecą oraz u góry z wązkiego odcinka do oderwania, Na tych odcinkach piszą inspektorowie numer porządkowy głosującego.

Rzeczą głosującego jest teraz wybrać jeden z tych „oficjalnych ballotów" i oddać, jako ważny, a inne zwrócić jako nieważne. W tym celu udaje się dla namysłu do oddzielnej przegródki, których kilka znajduje się w budzie wyborczej i tam powinien zostać najmniej 3, najwięcej 10 minut, przygotowując swój ballot. Gdy mu się żadna lista kandydatów nie podoba, może nalepić na którykolwiek z oficjalnych ballotów t.z.„paster ballot", t. j. ballot do naklejania i ten będzie ważny.

Wszystkie balloty powinien głosujący następnie złożyć w pół, raz w podłuż, potem w poprzek, ale tak, żeby odcinek wystawał — i wyjść z przegródki do stołu wyborczego, trzymając ważny ballot w prawej, odrzucone w lewej ręce. Inspektorzy wywołują wtedy znów numer i nazwisko głosującego; wjego oczach wrzucają ważny ballot do jednaj skrzynki, nie ważne do do drugiej. Tak samo dzieje się z odcinkami.

Dodać trzeba, że nowy sposób głosowania przedstawia pewne trudności dla nie umiejących dobrze czytać. Mianowicie nie będą oni dobrze wiedzieli, który z ballotów wybrać. Ale i tę niedogodność można usunąć łatwo. Nie umiejący dobrze czytać, niechaj weźmie ze sobą „paster ballot", udzielony mu przez jego partję polityczną — i niech go naklei na którykolwiek ballot oficjalny, a w ten sposób nie będzie miał żadnego kłopotu.

OGŁOSZENIE.

Niezależny Klub Polityczny Polski w New Yorku zawiadamia niniejszem zarówno swych Członków jak i wszystkich Obywateli polaków w New Yorku, iż począwszy od d. 13 b. m. w poniedziałek, aż do wyborów nadzwyczajne posiedzenia klubu odbywać się będą w każdy poniedziałek o g. 8 wieczorem p.n. 16 Rivington (w lokalu p. Krygiera). Na takowych rozpatrywane będą kwestje tyczące się wyborów. Klub wyrabia swym członkom papiery obywatelskie. Na takowych posiedzeniach udzielane będą instrukcje i objaśnienia co do nowego sposobu głosowania wprowadzonego w roku bieżącym podług nowego prawa przez ob. Frankiewicza, inspektora elekcji. O liczne przybywanie na posiedzenia i zapisywanie się nowych członków uprasza

Komitet.

p. Jerzmanowskiego.

(*Korespondencja „Kurjera"*).

Kraków, d. 12. października. — Sprawa pisma ludowego, które ma tu być założone dzięki ofierze, uczynionej przez p. E. Jerzmanowskiego z New Yorku, znajduje się na najlepszej drodze. Organizacją wydawnictwa zajmuje się znakomity poeta i poseł Adam Asnyk. Na redaktora gazety został powołanym p. Jan Biedroń, chlubnie znany pracownik na polu literatury ludowej, obecnie pełniący obowiązki sekretarza Tow. rolniczego dla powiatu cieszyńskiego. Biedroń sam jest synem włościanina, umie do ludu przemawiać i posiada jego zaufanie. Nadto dodano mu do pomocy i kontroli komitet opiekuńczy, złożony z następujących obywateli: ks. Bukowskiego, Żółtowskiego, Dadlera, Malkiewicza i Wajnarowicza. Pierwszy numer wyjdzie 20. grudnia. Wydawnictwo starać się będzie jednocześnie o zakładanie sklepów spożywczych po wsiach i ludowych kas pożyczkowych. Jest tedy nadzieja, że ofiara p. Jerzmanowskiego, który dostarczył środków na wydawnictwo, przyniesie sowite owoce.

P.

New York.

OBŁĄKANA.

Do Barge office w zeszłym tygodniu okrętem z Bremen przybyła młoda kobieta (lat około 23), która jak się pokazało już po wylądowaniu, jest obłąkana... W godzinę po przybyciu do Barge Office dostała napadu furji, darła na sobie ubranie i rzucała się na ludzi.... Jest od tego czasu zupełnie nieprzytomną, tak, że nie można się dowiedzieć, co jest za jedna, skąd i dokąd jedzie. Jechała sama. Na okręcie była spokojna, a według opowiadania towarzyszów podróży ma być polką. Papierów przy niej nie znaleziono żadnych, tylko kilkadziesiąt marek pruskich. Z szyfkarty widać że ma się nazywać Marja Modolińska, czy też Madelińska.

UCIECZKA WIĘŹNIA.

Teodor Mięsopust, polak czy słowak, był klerkiem w składzie Uhla w Hoboken i uciekł ztamtąd, zabrawszy swemu pryncypałowi $3.000. Niedaleko jednak zawędrował. Złapano go w parę dni w New Yorku i odebrano prawie wszystkie pieniądze. Osadzony w więzieniu M. okazywał jakby zboczenie umysłowe i chciał się parę razy pozbawić życia.... Nareszcie transportowany z New Yorku do Hoboken w drodze zbiegł. Poszukują go bardzo pilnie i istnieje obawa, że M. zamierza popełnić samobójstwo.

„PAN JOWIALSKI."

Wiecie już że „Harmonja" daje „Pana Jowjalskiego" d. 23tgo listopada.... Nie znacie jednak obsady. A więc dowiedzcie się, że w „Panu Jowialskim" grać będą: panna Modrakowska, panie Nowaczyk i Borkiewicz, z panów pp. Edm. Zieliński, M. Szumski. Mazurkiewicz i inni. Rola „Jowialskiego" dotąd nie obsadzona. Pierwotnie objął ją p. Amszyński, jednak wskutek żałoby po ojcu zmuszony był ją oddać. Ważną tę rolę „Harmonja" w tych dniach obsadzi.

DJABELSKA SPRAWA.

Niejaka Jac....czowa z Jersey City dała swej przyjaciółce Marji $157, żeby je złożyła w banku.... W tym celu udały się obie do New Yorku. Tu S... weszła do gmachu banku, a J... czekała na ulicy. Kiedy S.... wróciła w kwandrans, powiedziała, że niema ani pieniędzy ani książki bankowej, ponieważ... dolary porwał jej djabeł. Policja, do której się udała ze skargą Jac.., nie chce w to jakoś wierzyć i wsadziła St... do kozy.

WIECZOREK „HARMONJI."

Odbył się w niedzielę w najprześliczniejszej.... harmonji. Tańczono, aż deski trzeszczały, a p. Suszyński grał, jak... Strauss. W panu Złotnickim odkryliśmy genjalnego „wodzireja" (floor manager), a w pp. Majzlu, Nowaku i Szumskim wybornych deklamatorów. Panie i panienki były piękne, jak... anioły!! Ale, ale.... Żałujcie żeście nie widzieli, jak dr. Czupka i p. Domalewski tańczą mazura...

Drobne notatki z New Yorku.

Na Broome, niedaleko Clinton, zostanie niezadługo otwarty przez jednego ze znanych polskich byznesistów wielki, hurtowy skład wódek. Sposobność dla zaopatrujących się w wódki na święta!....

Sprawa Aronsona, oskarżonego o sprzedaż nie mających wartości kart okrętowych, głównie polakom, w tym tygodniu ma być rozstrzygniętą w sądzie.

Musimy zrobić reklamę pewnej młodej gospodyni w New Yorku.... Wynalazła potrawę noszącą nazwę „zrazy polsko-amerykańskie".... Palce lizać!

Pani Kraemer ma szczęście do chorągwi!.... Znów w tych dniach otrzymała obstalunek na trzy nowe chorągwie dla polskich towarzystw.

P. Łyczywek, właściciel wielkiego magazynu krawieckiego na 6-ej ave, jest jednym z najpierwszych polskich byznesistów w New Yorku.

„Kółko dramatyczno-muzykalne" się rusza!...... Pierwsza jego zabawa odbędzie się w tę niedzielę w hali na 27 ulicy.

Towarzystwo „3-ci Maj" sprawia sobie nowe, bardzo ozdobne oznaki z wyobrażeniem grobowca Małachowskiego.

Apteka dra Gruenberga od samego początku cieszy się wielkim powodzeniem!....

Wielki bal Legionu W. Pol. Krakusów odbędzie się w New Yorku d.8 go marca r. b.

P. Szmigiel otwiera w tych dniach przy saloonie „meeting room" i wogóle ozdabia elegancko swój lokal.

P. Jerlecki, młody i eleganci chłopiec, objął od niedawna golarnią p. n. 236 Delancey.

Przedstawienie „Gwiazdy Wolności" (Zamek Kościański) zapowiada się świetnie.

Polski magazyn kapeluszy damskich został otwarty p. n. 68 ave. B. Czytajcie ogłoszenie.

Handlarz Jan Szydło z ul. Chrystie został aresztowany za sprzedaż zafałszowanego mleka.

Obecny bal „Strzelców" (d. 31. grudnia) jest 20tym z kolei dorocznym balem. Prawie jubileusz! . . .

Polecamy polakom niedawno założony skład obówia pp. A. i G. Wolskiego p n. 565 Courtland ave.

Słyszeliśmy, że „Matka Budzyńska" sprzedaje swoją jadłodajnię. Czyżby?

Wybory — 4. listopada w przyszły wtorek.

Płaćcie za „Kurjer".

Skrzynka do listów.

Panu F. Rom. — Firma Szarlacha i Sp. (na Grand ul.) której ogłoszenie znajduje się w „Kurjerze", jest, o ile nam wiadomo, zupełnie poważną i zasługującą na zaufanie. Polacy mają z nią wiele stosunków byznesowych.



WALKA Z ALIGATOREM.

Rysunek przedstawia sposób, w jaki indjanie południowej Ameryki na wybrzeżach rzeki Madeira wBrazylji polują na aligatory. Aligatory są to olbrzymie płazy ziemnowodne, okryte twardą łuską i obdarzone potężnemi szczękami, zetknięcie się z któremi nie jest dla nikogo pożądanem. Pomimo to indjanie miejscowi prawie bezbronni polują z powodzeniem na tego groźnego przeciwnika. Jeden z nich zaopatrzony w rodzaj ,,lasso" to jest mocny sznur z pętlą, przymocowany do długiego kija wchodzi w rzekę i zbliżywszy się do czychającego na swe ofiary aligatora, zarzuca mu pętelkę na szyję. W tej chwili wyskakują z ukrycia inni indjanie i wyciągają zwierzę na ląd. Podczas ich walki zbliża się z tyłu do aligatora inny jeszcze indjanin i zadaje mu cios śmiertelny siekierą w szyję, w miejsce nie osłonięte łuską. Prawie zawsze ta nieberpieczna walka kończy się zwycięztwem ludzi nad płazem.

NOWY KOŚCIOŁ
W WILLIAMSBRIDGE.

Nowy kościół w Williamsbridge pod Nowym Yorkiem, o którym już donosiliśmy, zaczęto we wtorek budować. Obecnie kładzione są fundamenta. Kościół będzie drewniany na podmurowaniu, a pod samą świątynią mieścić się będzie szkoła. Przew. ks. biskup podpisał już wszystkie kontrakty i papiery. Prawdopodobuie za parę tygodni odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego. Dodać trzeba,iż cała budowa prowadzoną jest pod kierunkiem sz. ks. proboszcza Klimeckiego.

Z PLYMOUTH, PA.
[*Koresp. ,,Kurjera.*"]

Plymouth, Pa. d. 23-go października. — Nareszcie mamy szkołę polską, a właściwie, jak dotąd, budynek szkolny. Pani Mary Berry sprzedała w ten poniedziałek swój dwupiętrowy domek przew. biskupowi O'Hara na rzecz polskiego kościoła i w budynku owym zostanie założona szkoła Pani Berry odebrała za swój dom $1.800 gotówką. Od 1-go listopada zacznie się reperacja budynku, a w połowie tegoż miesiąca zostaną zapewne rozpoczęte i lekcje. Tak więc, za sprawą sz. ks. Szymanowskiego, po pięciu latach istnienia parafii, dzieci nasze zaczną nareszcie pobierać naukę w ojczystym naszym języku.

Parafjanin.

PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwo I go Pułku ,,Czerwonych Ułanów" polskich w Jersey City składa staropolskie ,,Bóg zapłać" Towarzytwom, które brały udział w poświęceniu chorągwi, jako to Bat. ,,Wolnych Polskich Strzelców" w New Yorku, Legionowi ,,Krakusów" w Jersey City, Towarzystwu ,,Mickiewicza" w Jersey City, Towarzystwu śpiewu ,,Harmónia" z New Yorku, grupie Z. N. P. ,,Jan III-ci Sobieski" z Paterson, Tow. ,,Puławskiego" z Bayonne City i grupie Z. N. P. ,,Bosak Hauke" w Jersey City. Zarazem składamy serdeczne dzięki naszym rodaczkom i rodakom, a to pani Kraemer, pannie Knyter, jako też ob. Nadolskiemu ob. Przekupowskiemu, A. Żołędowskiemu, M. Piaseckiemu z Paterson, ob. Krzywosińskiemu, zBaymonne City, ob. Andrysonowi, ob.Łopatynerowi, ob. Szumskiemu i ob. Naglowi za ich deklamacje i mowy, które rzeczywiście wzbudziły serca nasze do dalszej pracy. A więc jeszcze raz zasyłamy szczere ,,Bóg zapłać".

W imieniu towarzystwa
Piotr Kuzniewicz, Sekretarz.

POSZUKIWANIE.

Niniejszem wzywam Chaima Nisenszal z Warszawy po odbiór spadku, dla niego w New Yorku. Niechaj jak najprędzej zgłosi się pod adresem: A. Lewkowicz, 219 Madison, N. Y. Upraszam także osoby, któreby wiedziały, gdzie zamieszkuje, o łaskawe zawiadomienie, a ja fatygę wynagrodzę.

A. Lewkowicz.

POSZUKIWANIE.

Ponieważ w ,,Kurjerze Warszawskim" z d. 23 kwietnia r. b. znajduje się ogłoszenie o spadku po niejakim Glyn, zmarłym w New Yorku, którego spadkobiercami są rodziny Moszyńskich i Lewickich z Królestwa i Litwy, przeto upraszam wszystkie osoby, któreby miały o tymże spadku wiadomość jakąkolwiek, o łaskawe zawiadomienie mnie. Za wiadomość udzielę nagrodę.

A. Lewkowicz.
219 Madison N.Y.



JENERAŁ BELKNAP.

W tych dniach zmarł w Waszyngtonie jenerał Belknap, jeden z bohaterów ostatniej wojny amerykańskiej. Dowodził on jednym z korpusów wojsk pod jen. Grantem i ozznaczał się walecznością; następnie był sekretarzem wojny za p ezydentury Granta. Ostatnio zajmował się adwokaturą. Zmarł prawie nagle.

W ŻYCIOWEJ WALCE.

W życiowej walce zwycięży snadnie,
Kto oszukuje, kłamie i kradnie;
Lecz pomyślności blask nie zaświeci
Temu, kto czysty w życia zamieci....

PESYMISTA.

BAL W DUNKIRKU.

DUNKIRK, N. Y. d. 23-go pazdz. — Grupa 135 „Bracia Kościuszki" w Dunkirku urządza d. 1-go listopada bal w hali p. Weiss przy rogu ul. Ermine i Lake. Na takowy wszystkich polaków w Dunkirku i okolicy zaprasza

KOMITET.

HUMOR I SATYRA.



ZŁA MASZYNA.

Rzecz na wsi.

— Wiesz mężu, ta maszyna do szycia, cośmy ją kupili,, to się nie zda na nic.... Trzeba ją oddać z powrotem do składu.

— Dla czego?

— Patrz!... Już trzy dni temu, jak włożyłam jej twoje sp dnie do zeszycia i jeszcze ich nie zeszyła!...

GRZECZNY.

Głupkiewicz jest bardzo grzeczny. Raz w towarzystwie zapytuje go żartem jakaś dama:

— Gdybym umarła, czy przyszedłbyś pan na mój pogrzeb?

— O.... z całą przyjemnością.

Z MELODYI LUDOWYCH.

(Z „Pokraki".)

Powiedziała Kasia,
Że jej się przyśniło:
Jako tańcowała
I dobrze jej było.

Rzecze na to ojciec,
Człeczysko stateczne:
— Oj, baba za taniec
Da zbawienie wieczne!

Z ALBUMU ZŁOŚLIWEGO.

....Serce kobiety jest, jak róża. Wielbiciele odrywają zeń po listku; dla męża zostaje.... cierń.

ZE ŚWIATA DZIECIĘCEGO.

Mama do Stasia:

— Powiedz, Stasiu, co chcesz, żeby ci bocian przyniósł, braciszka czy siostrzyczkę?....

Staś z powagą:

— Nie mnie brać na bociana...... Choćbym mu nawet powiedział, żeby nic nie przyniósł, to on i tak przyniesie!....

STARE PRZYSŁOWIE.

Trzy K gubią nas niestety:
Karty, kieliszek, kobiety!....



MĄDRY JOZIO.

Józio, Staś i Romcio narobili strasznego nieporządku w mieszkaniu.

Przychodzi ojciec.

Rzecz prosta, następuje wymiar sprawiedliwości. Pierwszy dostał się na kolano Józio.

Gdy ojciec sprawia mu lanie, chłopiec krzyczy:

— Ojczulku, ojczulku! Nie męcz się tak bardzo. Przecież musisz zostawić trochę sił i dla tamtych!

POSZUKIWANIE.

Osoby, któreby wiedziały o obecnem miejscu pobytu w Ameryce wychodźcy z r. 1831 b. konsula Rakielewicza, lub on sam, racza się łaskawie zgłosić do p. Ign. Pawłowskiego, 161 E. 25-ta ul.

Inne gazety polskie są proszone o powtórzenie tego poszukiwania.



POWIETZNA KOLEJ.

Tak została nazwaną zabawka, urządzona w jednym z ogrodów publicznych w Berlinie. Jak widzimy na rysunku, jest ona urządzona systematem praktykowanym w kopalniach węgla do transportowania węgli na niewielkie odległości. Mianowicie w powietrzu rozciągnięte są liny, u których zawieszone są wózki. Przy pomocy obrotu odpowiedniej liny wózki posuwają się z wielką szybkością naprzód lub w tył. Dotąd jestto zabawka. Technicy jednak twierdzą zupełnie serjo, że podobne kolejki mogłyby zostać wprowadzone w miastach, jako środki komunikacyjne i że przewyższyłyby o wiele praktycznością i taniością górne koleje parowe, znajdujące się w miastach Ameryki.

☞ Dla braku miejsca dalszy ciąg „Przyszłej wojny" znów zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru. Przepraszając sz. czytelników, obiecujemy, że to po raz ostatni.

ZJAZD KSIĘŻY
grecko - katolickich.

Grożą podobno przejściem na prawosławie......

[*Koresp. „Kurjera."*]

Wilkes Barre, Pa. 29 paźdz. — Dziś zakończyła się konferencja księży grecko-katolickich z Ameryki. Jak słyszałem, na konferencji tej działy się rzeczy niebardzo ładne. Siedmiu księży miało uchwalić, iż nie będą się nigdy poddawali biskupom amerykańskim, bo amerykańscy biskupi to ich wrogowie; nawet rozkazowi Propagandy niechcą pono uledz. Zebrani przygotowali petycję do biskupów w kraju, aby postarali się o wikarjusza apostolskiego dla greckich katolików w Ameryce. Między innemi podobno grozili, że gdyby temu ich żądaniu nie uczyniono zadość, mają przejść na schyzmę.... Bardzo by to było brzydko, gdyby uchwalono coś podobnego. To też nie chce się wierzyć, ażeby tak było w istocie i pożądanem byłoby, ażeby temu ktoś stanowczo zaprzeczył.... Jakkolwiekbądź, coś musiało być na owej konferenji niezupełnie właściwego, skoro dwaj księża, a mianowicie ks. Gulowicz z Freeland i ks. Andruchowicz z Shenandoah zaraz z początku opuścili halę, nie mogąc zgodzić się na niektóre punkta narad.

PRZYJACIEL.

Nasi ajenci.

Redakcja „Kurjera" kompletuje właśnie listę swych ajentów w innych miastach. Kilka szanowanych życzliwych nam osób oświadczyło dobrą chęć reprezentowania „Kurjera", za co serdecznie im dziękujemy. Inne osoby, któreby były tak na nas łaskawe i chciały reprezentować nasze pismo, prosimy o zawiadomienie nas o tem. Po skompletowaniu listy naszych ajentów, ogłosimy ją w „Kurjerze."

Ziemie Polskie.

W TORUNIU stu żołnierzy 61 go pułku piechoty zostało oddanych pod sąd za skandal i bójkę, której się dopuścili... Pijani żołnierze chcieli wciągnąć dziewczynę do koszaar gdy jacyś cywilni stanęli temu na przeszkodzie, z białą bronią rzucili się na nich. Czterech ciężko poranili, a jednego zabili.... Ładna subordynacja u pruskich żołdaków!

NA GRANICY prusko-rosyjskiej niedaleko Częstochowy nastąpiła krwawa bójka pomiędzy strażą graniczną, a emigrantami, udającymi się do Brazylji i pragnącymi się przedostać przez granicę bez paszportów. Dwaj z pomiędzy emigrantów i jeden strażnik zostali zabici, kilka osób jest ciężko rannych.

JEDEN z bogatych obywateli galicyjskich, członek rady państwa w Wiedniu, urządza ekspedycję do Brazylji w celu przekonania się o losie polskich emigrantów w tamtym kraju.

PANI H. MODRZEJEWSKA znakomita nasza artystka, rozpoczyna szereg występów w Warszawie i Poznaniu.

W WARSZAWIE zmarł Stanisław hr. Broel Plater, obywatel powszechnie szanowany, wuj hr. Wodzickiego z New Yorku.

POSZUKIWANIE.

Uprasza się niniejszem p. Kazimierza Romańskiego, który przed kilku laty z matką Zofją przesiedlił się z Galicji do Nowego Yorku, ażeby w interesie spadkowym raczył się zgłosić niezwłocznie do „Czytelni Polskiej" p. n. 161 E. 25-ta ulica.